Nr. 184. Kraków, Wtorek 13 Sierpnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„N. Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

W dziesięcioletnią rocznicę rządów hr. Taaffego.

Wytrwać przez dziesięć lat na stanowisku prezydenta gabinetu w Austryi, nie należy zaiste do łatwych zadań. Dokonał tego dzieła hr. Taaffe objąwszy ster rządów w chwili, gdy sytuacya bardzo była niejasna, gdy trzeba było, po obaleniu liberalnej większości, wytworzyć większość nową i oprzeć się na niej. Zadaniu temu sprostał nowy prezydent na razie; inna rzecz, jak wywiązał się z nakreślonego przez siebie programu. Gdyby długość czasu miała być polityczną miarą doskonałości rządów ministra-prezydenta, to hr. Taaffe mógłby wstąpić w międzynarodowe szranki turnieju z niejednym ze swoich kolegów, i wytrzymałby harce nie z każdym z nich zaiste, lecz z niejednym z nich z pewnością. Inna rzecz, jeżeli rozchodzić się będzie o *jakość* tych rządów, ich wynik sumaryczny i skutek. Niestety jest to kwestyą rozstrzygającą: mogło coś dziać się nie przez lat 10, lecz wiek cały, a nie wynika z tego, że było dobrem. Jak pierwsza miara względnie korzystną byłaby dla jubilata dzisiejszego, tak druga, nawet z bardzo przychylną stosowana rozwagą, wyda resztę wykazującą, że program Taaffego nie znalazł pomieszczenia w rzeczywistej akcyi jego gabinetu i stronnictw parlamentu. Zostało wiele... bardzo wiele do zrobienia, właśnie to, co główną stanowiło część programu.

Jubileusz prezydenta wyprzedziła broszura bezimiennego autora, lecz widocznie *ad usum delphini* wydana w Lipsku u Wieganda p. t. *Graf Taaffe 1879 — 89.* Miała ona widocznie nastroić półurzędową prasę wiedeńską na pewien ton zasadniczy. Autor pojął swoje specyalne zadanie bardzo sprytnie: uwydatnił te punkta programu Taaffego, o które możliwą jest polemika, jak przywrócenie równowagi w administracyi, podniesienie produkcyi państwowej, rewizyę ustaw przemysłowych i t. p., a bardzo delikatnie obszedł się z zasadniczą myślą tego programu: *uśmierzeniem i wyrównaniem narodowych waśni i sporów.* Skoro przeciwieństwa narodowościowe podkopały w gruncie rzeczy poprzednie ministerstwo, a obietnica załagodzenia ich, naszkicowana w pierwszej chwili przez pomyślne rokowania z Czechami, ułatwiły Taaffemu wytworzenie większości parlamentarnej, toż najwidoczniej, że *dotrzymanie przyrzeczenia w tej kwestyi* musiało w pierwszej linii być treścią jego programu. Okazuje się dzisiaj, co jest bądź-co-bądź wielce charakterystycznem znamieniem tego dziesięciolecia, że hr. Taaffe potrafił obejść ten szkopał i zawikławszy węzeł narodowościowych antagonizmów jeszcze bardziej, niż go dostał w spuściźnie, przekazał rozwiązanie jego swoim następcom.

Zdawało się, że w dziesięcioletnią rocznicę działalności prezydenta gabinetu, posypią się z łamów półurzędowej i arcylojalnej prasy wiedeńskiej pieśni pochwalne, jak z rogu Amaltei. Tymczasem organ, uważany za *hochofficiös* — a który najbardziej w takich razach zwracać zwykł uwagę powszechną, *zawiódł* oczekiwania.

Fremden-Blatt sprawił nam *niespodziankę*, wytykając bez ogródek najsłabszą stronę dziesięcioletnich rządów Taaffego. Podniósłszy mniemane zasługi prezydenta gabinetu, zamyka półurzędowy dziennik pochwały swoje następującym ustępem:

„Nie brak jednakże w tym obrazie (rządów hr. T.) barw, które mniej jasno odbijają; i jeszcze program gabinetu *nie jest w każdym kierunku wykonany.* Że rozbrat narodowościowy jeszcze *na tym samym stoi punkcie*, jak w czasie, gdy hr. Taaffe obejmował gabinet, jest *faktem*, któremu zaprzeczać nie można. Zasada, że narodowości powinny same do pokoju drogę sobie torować, nie okazała dotąd pomyślnego skutku. Słowianie nie występują wobec niego (pokoju) z przychylnością a może i w tym względzie znajdzie się kiedyś *silna ręka*, która niepewnym tym żywiołom nadać będzie umiała jakiś kierunek. Są stronnictwa, które za uległość swoją w parlamencie *coraz natarczywiej domagają się zapłaty*, żądając uwzględnienia zasad, jakich ministerstwo, stojące ponad stronnictwami, popierać nie może. Marzenie, aby utworzyć umiarkowane i silne stronnictwo środkowe, jednem słowem *centrum*, na które liczyćby można i które nie stałoby na gruncie narodowościowym, lecz czysto austryackim, pozostało niestety dotąd w krainie marzeń, coraz bardziej blednących. Lecz charakter stronnictw austryackich i narodowości nie może się przekształcić nawet w dziesięcioleciu. Parlament użycza im ustawicznie nowej siły i nowych punktów oparcia. Gabinet Taaffego nie przebył jeszcze podwodnych skał i raf, które utrudniają stanowisko jego na wewnątrz. Prezydent ministrów umiał je wszystkie bardzo przezornie i zgrabnie *ominąć*, lecz nasuwa się teraz pytanie: *jak długo w przyszłości udawać mu się to będzie?* Albowiem z politycznego prądu wyłaniają się codziennie, w postaci idei narodowościowej, nowe skały podwodne. Podniosły się one w Czechach także, przeszkadzając spokojniejszemu biegowi idei staroczeskiej i zagrażając jej. *Równouprawnienie* i równouprawnienie, brzmi jeszcze ze stron wszystkich, lecz mąż stanu winien zawsze mieć przed oczyma maksymę: *summum ius saepe summa iniuria!* Oto jest stanowisko, na którem stoją Niemcy. Wśród tych przeciwieństw nie odkryto jeszcze pośrednictwa, nie zarzucono jeszcze pomostu — i zapewnie potrzeba będzie jeszcze *silnej ręki*, aby go zbudować i żelaznemi klamrami złączyć silnie po wszystkie czasy jego wiązadła.“

Jak na *Fremden-Blatt*, to wystarcza. Dwukrotna wzmianka o „*silnej ręce*“, która ujmie w karby niepewne żywioły, to znowu zbuduje pomost między stronnictwami, jest w dniu jubileuszowym gorzką wymówką, że ręka hrabiego okazała się *słabą*,.. i dla tego nie spełnił on swego programu; jestto zarazem pogróżką i bodźcem do dalszej pracy, bo półurzędowy dziennik pozwala się domyślać, że *znajdzie się* silniejsza ręka.

Zwrót o Słowianach, którzy nie występują z uprzedzającą przychylnością w sprawie „pojednania“, jest także znaczącą cechą usposobienia, panującego w wysokich „oficyalnych“ sferach. Przyznać trzeba hr. Taaffemu, że wobec Słowian w Austryi zachował w postępowaniu sprawiedliwszą o wiele miarę niż jego poprzednicy. Temu też między innemi ma do zawdzięczenia, że przez 10 lat utrzymał się u steru rządu. Jeżeli jednak słowiańskie ludy Austryi dobiły się pewnych zdobyczy narodowych, to chyba nie w tym celu, aby się ich wyrzec w chwili, gdy Niemcy powiedzą: „Jeźli nie zrzekniecie się części praw waszych, których zyskaliście za wiele, to będziemy się gniewać!“ Wszelkie więc zachcianki Niemców mają na celu nie równouprawnienie, lecz przewodzenie, ku nim więc zwrócić się powinna dążność Taaffego, lub „silna ręka“ jego następcy i wykazać im bezzasadność żądań, które w dzisiejszym składzie politycznym uwzględnienia znaleźć nie mogą.

Od czasu, gdy hr. *Taaffe* przestał być patronem utopijnych germańskich marzeń Niemców austryackich a równocześnie powstrzymać nie mógł naturalnego rozwoju żywiołu słowiańskiego, ściągnął na siebie także niełaskę *Pester Lloyda*, który zrazu gorącym był jego patronem. Organ rządowych sfer węgierskich radby widzieć wszechwładztwo języka i idei niemieckiej w Przedlitawii w tym stopniu, jak węgierskie rozwinęły się ze szkodą Słowian po drugiej stronie Litawy. Stąd ostry ton krytyczny w jubileuszowych roztrząsaniach jego z okazyi dziesięcioletnich rządów Taaffego, wielce różny od okrzyków, jakie ten sam dziennik wydawał dla hrabiego przed laty dziesięciu.

„Odpowiadało taktyce opozycyi, aby interesa stronnictwa i interesa Niemców w Austryi przedstawić jako identyczne. Hr. Taaffe nigdy nie podzielał tego zapatrywania. Jeżeli partya niemiecka rzuci okiem na ubiegłe dziesięciolecie i porówna swoje dzisiejsze stanowisko z tem, jakie zajmowała przedtem, to musi przyjść do przykrego przeświadczenia o klęsce propagowanej przez się idei w tym czasie“.

W ten sposób zachęca *Pester Lloyd* Niemców do wytrwania na stanowisku; niedawno zaś krzepił liberałów niemieckich wykrzyknikiem, że *cała większość parlamentarna jest skompromitowaną!*

Organa opozycyi niemieckiej starają się obniżyć całą działalność Taaffego w ciągu tych lat dziesięciu, zredukować ją do zera. Nie skąpią też przy tej sposobności wymówek i przycinków dzienniki młodoczeskie, zwracając je bezpośrednio ku Staroczechom, pośrednio ku jubilatowi.

„Dziesięć lat — piszą *Nar. Listy* — popieraliście gabinet Taaffego, a teraz dopiero przyszliście do przekonania, że na przyszłość z większą należy postępować ostrożnością. Od dzisiejszego dnia przestańmy wysługiwać się rządowi a zacznijmy jedynie służyć interesom narodu“.

Staroczeskie organa dotąd wstrzymują się jeszcze z oceną dziesięcioletnich rządów Taaffego. Natomiast poświęca jej cały artykuł *Morawska Orlice*, zwracając w pierwszym rzędzie uwagę na niebezpieczne dla gabinetu zmiany, jakie wyniknąć mogą ze zwycięstwa wyborczego Młodoczechów. „Jeżeli najbliższe wybory do Rady państwa podobnie wypadną — pisze ten dziennik — to *klęska rządu będzie nieunikniona*, co byłoby dla państwa równoznacznem z ciężką krizis, gdyż nie byłoby w parlamencie większości, o którą oprzeć by się mogło ministerstwo. Dzisiaj, w dzień jubileuszu dziesięcioletnich rządów Taaffego, jest sytuacya teraźniejszego rządu podobną do tej, w jakiej znalazł się przed tym okresem czasu gabinet Auersperga, gdy część jego partyi przerzuciła się na stronę opozycyi“.

Stara *Presse* zanuciła wprawdzie zrazu pieśń pochwalną na cześć jubilata i skonfiskowała na karb jego zasług wszystko, co zdziałano w tym czasie w radzie państwa i delegacyach, lecz po owym artykule *Fremden Blattu*, o którym na początku wspominamy, uznała za stósowne obniżyć wysokość tonu pochwalnego i przyznaje, że „piękny program, z którym przed laty dziesięciu dzisiejszy szef gabinetu objął urzędowanie: *porozumienie się ludów i załagodzenie narodowościowych sporów*, — nie został dotąd wykonany“.

Reasumując tedy głosy poważniejszej części prasy austryackiej, jakie podniosły się dotąd z okazyi tego jubileuszu prezydenta gabinetu, przyjść się musi do przekonania, że nawet wśród dotychczasowych przyjaciół politycznych hr. Taaffego znajduje się wielu, którzy rządom jego tyle mają do zarzucenia, że wystarcza najzupełniej do sprowadzenia krizis gabinetowej, może jeszcze nie zaraz, jeśli przez czas aż do najbliższych wyborów do rady państwa uda się prezydentowi omijać „rafy i skały podwodne“, lecz wybory te zadecydują stanowczo o dalszych losach gabinetu Taaffego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 9 sierpnia*

Chęć rusyfikacyi Królestwa w jak najkrótszym czasie ujawnia się na każdym kroku i nigdy nie była tak szybko przeprowadzana, jak obecnie.

W tej chwili diejatiele wytężają wszystkie siły, aby koleje żelazne w Królestwie, ostatni przytułek Polaków, jak oni się wyrażają — „oczyścić z polskiego elementu“. Na pierwszym planie stoi droga Nadwiślańska, jako pobudowana w celach strategicznych.

Przed rokiem inspekcya rządowa w „Przywiślańskim kraju“ zażądała, aby wszyscy urzędnicy i oficyaliści kolejowi przedstawili świadectwa szkolne, lub w braku tychże poddali się egzaminowi z języka rosyjskiego; żądanie to zostało wykonane, lecz okazało się, iż wszyscy z małemi wyjątkami, dobrze po rosyjsku mówią i piszą, rezultat ten zatem nie podobał się głównemu inspektorowi panu Łaskinowi, który też wnet przedstawił projekt innej natury, a mianowicie, że Polacy jako żywioł nieprzyjazny rządowi powinni być stanowczo z drogi Nadwiślańskiej usunięci, gdyż w razie wojny nie można im ufać. Że ci, którzy z obowiązków służby znajdują się na szlaku, przecinającym gubernie siedlecką i lubelską, źle oddziaływają na ludność unicką, należy zatem bez straty czasu z siedleckiej i lubelskiej gubernii Polaków natychmiast usunąć, na linii zaś, przecinającej gubernie warszawską i płocką każdą opróżnioną posadę obsadzać Rosyanami w jak najkrótszym czasie. Projekt ten, poparty przez Maryę-Andrejewnę, został skwapliwie w ministerstwie przyjęty i zatwierdzony. Obecnie toczą się układy między rządem, a zarządami dróg Morszańskiej i Orenburskiej o przeniesienie potrzebnej liczby urzędników na drogę Nadwiślańską i przyjęcie tych w zamian, którzy zechcą stąd przejść do Rosyi.

Szlak, który p. Łaskin projektuje oczyścić z elementu polskiego do 13 stycznia 1890 r., wynosi 258 wiorst czyli połowę długości linii i obejmuje: 19 stacyi, 3 dystanse konserwacyi i 3 składy parowozowe, co stanowi razem do 200 rodzin. Barbarzyński ten projekt przygnębił wszystkich pracowników nie tylko drogi Nadwiślańskiej, ale i innych w Królestwie, gdyż to samo w niedalekiej przyszłości stanie się i z innemi drogami.

Że powyższa wiadomość jest faktem autentycznym, nie ulega kwestyi, gdyż o niej mówią jawnie wysoko postawione rządowe figury.

Oprócz tego ministerstwo komunikacyi wydało rozporządzenie w maju r. b., aby urzędnicy i oficyaliści w stosunkach z publicznością używali tylko wyłącznie języka rosyjskiego, miejscowe jednak władze, jak inspekcya rządowa i żandarmska policya kolei żelaznych, rozwinęły to rozporządzenie w ten sposób, że dziś nie wolno mówić po polsku z niższą służbą i urzędnikom między sobą, a miejscowi żandarmi stacyjni mają surowe polecenie podsłuchiwać i natychmiast o każdym donosić; nadto posunęli swoją gorliwość do tego stopnia, że dzierżawcom bufetów na stacyach i ich służbie nie wolno również z pasażerami rozmawiać po polsku, z czego wynikają różne kolizye.

Niema zaś dnia, aby żandarmi któregoś z urzędników lub ze służby nie oskarżyli za to, że mówi po polsku. Najgorliwszym pomocnikiem Łaskina jest oddziałowy inspektor Popow, który pragnąc dobić się karyery stał się zapalonym polakożercą i na każdym kroku gdzie tylko może, dokucza i szkodzi.

Jakiej kary godzien jest pan Henryk Halpert, który w tych ciężkich dla pracowników drogi Nadwiślańskiej czasach wyrobił ukaz cesarski, znoszący dotychczasową kasę emerytalną, pozbawiając praw ludzi pracujących od lat 15 na drodze, niech mu sumienie jego samo karę podyktuje i niech będzie pewien, że go ona prędzej, czy później nie minie.

Sąd nad Boulangerem.

(Dalszy ciąg wywodów gen. prokuratora).

W piątek, 9 sierpnia, odbyło się drugie posiedzenie trybunału stanu, na którem generalny prokurator *Quesnay de Beaurepaire* uzasadniał w dalszym ciągu oskarżenie. Najpierw mówił o tajnych podróżach, jakie generał Boulanger, będąc komendantem korpusu w *Clermont-Ferrand* odbywał, częstokroć przebrany, do Paryża. Chociaż był generałem i nie przysługiwało mu prawo wyborcze, wówczas już rozpoczął robotę agitacyjną celem przygotowania swych kandydatur. W Clermont-Ferrand otoczył się prawdziwym dworem politycznym. W otoczeniu generała znajdowali się zawsze komunard *Baillère*, anarchista *Morphy*, *Thiebaud* i t. p. Wtedy już usiłowano werbować urzędników na agentów wyborczych. Dowodem zeznanie centralnego komisarza w *Orleanie*, którego także uwieść chciano.

Z kolei odczytał prokurator zeznanie byłego podsekretarza stanu *Blandina*, któremu *Thiebaud* oznajmił w zaufaniu, że *Boulanger miał spotkanie z ks. Hieronimem Napoleonem w Prangins*. Kandydatury miały być ułożone w porozumieniu z pretendentem. Jeden z ówczesnych telegramów Dillona do Boulangera brzmi: „Żądaj od ministra pozwolenia, byś mógł zaprzeczyć, a kampanię tymczasem możemy prowadzić dalej.“

Wybory, mówił dalej prokurator, rozpoczęły się, a Boulanger wymienia depesze telegraficzne z Thiebaudem i Dillonem, którym zaleca, aby

ŚWIĘTE OGNIE.

POWIEŚĆ

MICHAŁA WOŁOWSKIEGO.

2 (Ciąg dalszy.)

W tej chwili z zamku bardzewskiego rozległ się głośny wiwat.

Jerzy się uśmiechnął i zawołał:

— Ani przypuszczałem, że w tym kącie brudzewskim takie pyszne znajdują się wina. Wiesz co Janku, jestem trochę koneserem w tym kierunku, a jednakże po wspaniałych winach dobrych nadsekwańskich marek, z przyjemnością raczę się tutejszym węgrzynem. Od zapachu tych kwiatów głowa mnie boleć zaczyna, wróćmy może lepiej do salonu, wolę już zapach myszki węgierskiej, którą trąci wino, tu czuję, że mógłbym zostać poetą, a to podobno najnudniejsza sytuacya w świecie. Tam choć na chwilę odzyskamy humor, który nas opuścił.

— Nie, nie chodź tam Jurku! — zawołał gorączkowo Janek, — ja muszę wybadać cię do końca, wyleczyć muszę, wyleczę! Czemże ty jesteś? powiedz mi nakoniec!

— O! szerokie bardzo mi pytanie stawiasz. Przypuściłbym na chwilę, żem człowiekiem, gdybym nie miał tyle nizkich instynktów. Jeżeli pytasz o przekonania, trąbiono mi tam bezustaunie w uszy nad Sekwaną, żem szlachcic, konserwatysta, a ponieważ z nudów czytałem trochę, przyszedłem do wniosku, że rola nasza skończona i żyłem tak, aby światu najkrócej być ciężarem i aby jak najprędzej skończyć życiewą wędrówkę. Konserwatyzm jest bardzo piękną teoryą, a co większa, niesłychanie wygodną. Ale cóż oni chcą, abym ja konserwował? Majątek licho wzięło, rozumu nie było nigdy, więc cóż? Czy te nawyknienia, które były przyczyną naszego upadku?

— Słuchaj bracie — przerwał mu Janek, — porozumiejmy się w tej kwestyi; jak mówisz, jesteś szlachcicem, konserwatystą; ja należę do przeciwnego obozu i z urodzenia i z przekonań. Prawda, nie wiele wy macie z przeszłości skarbów do konserwowania, macie je jednak, macie to, czegośmy po przodkach nie odziedziczyli. W waszych deliach i karmazynach, w waszym królewskim purpurowym płaszczu, połachmanionym dziś na kawałki, jest plam sporo, ale nawet te strzępki pokrywają tradycyę jedną, która zgasnąć u nas nie powinna i w której zanik ja przeciwnik wasz, przedstawiciel tych sił nowych, co dopiero wychodzą do światła, uwierzyć nie mogę i nie chcę. Pod tą niegdyś dumnie przez was noszoną szatą, tlały iskry święte, które krzesała miłość wielka i szczera. Z tradycyi tych ogni zrezygnować wam nie wolno, a przytłumiać je w sobie, znaczy do wszystkich grzechów dodawać najstraszniejszy, za który u potomności przebaczenia nie ma.

— Wiesz, to piękne co ty mówisz, ale nie oparte na pozytywnym gruncie. Nie łudź się, nasze delie, karmazyny i płaszcz purpurowy zbutwiały już ze szczętem, atomy strzępków rozleciały się po świecie, ognie zagasły, a zgliszcza przerażają ruinę swoją. Ja to wiem, ja to czuję, bo codziennie się na to patrzę, codziennie o to ocieram. Wy, co przychodzicie po nas, może na nowo zdołacie te iskry stare rozdmuchać, obyż się wam udało! Ja w siłę rąk naszych już nie wierzę i oto dla czego je opuszczam, dla czego idę się napić tego pysznego węgrzyna, którym papa z takiem obywatelskiem zacięciem częstuje naszych gości. Czuję nawet pragnienie, chodź ze mną.

— Nie, zostań jeszcze, powiem ci coś o twoim stryju.

— Bha! czy wiesz jak go nazywają między nami? Waryatem, ideologiem, odstępcą! Osądź sam, czy w tych warunkach warto zrzucać skórę, w jaką się wlazło? Dalibóg że nie. No, idziesz czy nie, na kieliszek?

— Nie chcesz mnie słuchać?

— Nie powiedziałbyś mi nic nowego; zazdroszczę ci doprawdy twoich różowych szkiełek, przez jakie na świat patrzysz. Idę się napić, poczekaj tu na mnie.

Czaplic został sam smutnie zamyślony. Odurzająca woń kwiatów i blaski księżyca drażniły go teraz, podszedł pod dąb stary, stojący opodal, o gruby jego pień się oparł i rozmyślać począł nad dolą tych pijących obywateli i tego gospodarza.

— Gdybyż to tylko o niego jednego chodziło — szepnął, — ale oni wszyscy, co na moc i siłę plemienną dowody składać mają, ale ci, co po za nimi stoją, co czynić będą, gdzie się obrócą, gdy zatracenie przyjdzie?

Porwał się nagle, pięści zacisnął i uczuł krew gwałtownie bijącą mu do głowy. On sam jeden nieszczęściu zaradzić, tamy złemu położyć, upadłych ratować nie mógł.

— Co czynić? co czynić?! — wołał sam do siebie, załamując ręce w bezsilnej rozpaczy.

— Wytrwać do końca — ozwał się głos tuż obok niego.

Czaplic drgnął, odwrócił się.

Przed nim stała Lola w białej sukience, spowita światłem księżyca, który oblewał aureolą jej złote włosy, wydawała się jakiemś nadziemskiem zjawiskiem.

— Panna Laura! — wyrzekł zdumiony.

— Tak, ja. Niespokojną ciągle jestem o brata od chwili mego z nim spotkania; powrócił tak zmieniony... nietylko moralnie: zdrowie jego potrzebuje radykalnej i spiesznej pomocy. Panie Janie, my musimy go ratować, pan musisz mi w tem dopomódz, ja proszę, ja tak chcę!

Głos jej acz słodki, brzmiał stanowczo i silnie.

— Czy pamiętasz pan jeszcze nasze dziecinne wakacye, spędzane w Gałęzkach?

— Czy je pamiętam? Panno Lauro...

— Dosyć, nie o tem chcę mówić. Chciałam panu tylko przypomnieć, że nie darmo wraz ze stryjem zwaliście mnie waszą despotką i czynili zadość wszystkim moim dziecinnym zachciankom. Popsuliście mnie. Lecz teraz to już rzecz inna, to nie zachcianka, nie dziecińczęsto, ja mówię zupełnie seryo, pan mnie musisz dopomódz.

Janek patrzył zdziwiony na tę drobną, delikatną istotę, którą tak niedawno jeszcze na rękach przenosił przez ruczaje, aby bosych nie zamaczała nóżek; uważał ją za dziecko, za młodszą siostrzyczkę, kochał goręcej nawet może, niż na brata przystało, ale ani przypuszczał, by to wątłe stworzenie taką energią obdarzone było. Po roku niewidzenia znajdował w niej zmianę ogromną.

— Pan musisz wytrwać do końca — powtórzyło dziewczę — jeżeli to prawda, coś mówił Jerzemu przed chwilą, jeżeli tak myślisz i czujesz. Komuż to przystoi ręce załamywać za pierwszą nieudaną próbą, komu uciekać i rozpaczać. Słyszałam waszą rozmowę, nie chcąc jej przerywać.

— Słyszałaś pani, a więc...

— A więc tembardziej czuję, że go ratować trzeba, on chory powtarzam, chory na ciele i duszy, ale my go wyleczymy. Czy pan się zgadzasz na moją prośbę, czy będziesz mi pomagał?

— Możesz pani wątpić?

— No to chodź pan, przejdźmy się jako sprzymierzeńcy i ułóżmy prędko plan cały, zanim on nadejdzie.

Zawisła mu na ramieniu, jak dawniej pod okiem stryja bawili się razem, nie widziała, lub udała, że nie widzi zapatrzonych w nią z zachwytem oczu młodego chłopca.

— Tak idąc, czuję, że cały świat mógłbym zdobyć przebojem! — zawołał.

Dziewczę z tryumfem główkę podniosło i błękitne swe oczy na gwiazdy zwróciło, jakby chciało mówić:

— Widzicie siostry moje, co to ja potrafię, patrzcie jaka zmiana.

— Pan zamieszkasz w Gałęzkach?

— Tak, przynajmniej do chwili otwarcia testamentu, korzystam z gościny starego Skiby, a potem...

— A potem tem bardziej. Pan myślisz, że ja nie wiem? Stryjcio ciebie naznaczył następcą swoim przy fabryce. Będziemy zatem sąsiadować.

— Tak, ale...

— Żadnych ale, wiem co mi pan powiesz. Papa, niezadowolenie z jego strony, może proces, może to, może owo, musimy się przygotować na wszystko, stawić czoło wszystkiemu.

— Milczę już i słucham mego dowódcy — rzekł Janek, któremu wesoły humor powracał, i podniósł żartobliwie dwa palce do skroni. Lola się zaśmiała, lecz spoważniała prędko.

— Wszystko to nic, gdyby nie Jurek. Potrzeba go nam tutaj koniecznie zatrzymać, leczyć go! ale cóż, on ani słyszeć o lekarzach nie chce, utrzymuje, że zdrów zupełnie. Papa taki zajęty, że na to uwagi nie zwraca, co tu począć?

— Mam! — krzyknął prawie Janek, — mam, czego nam potrzeba. Pamiętasz pani Władysława Borzyskiego?

— Pana kolegę, który czasami z panem do Gałęzek przyjeżdżał, Władka?

— O, za pozwoleniem, to już nie żaden Władek, ale doktór medycyny skończony i w tym roku objął posadę osieroconą po starym Malinowskim w Gałęzkach. Obecnie wyjechał do Poznania na kilka dni, zarząd tamtejszego szpitala go wezwał; specyalista do chorób piersiowych, której to gałęzi z zamiłowaniem się poświęcił.

— Ależ panie, to świetnie! — klasnęła w dłonie Lola.

(C. d. n.)

rozwinęli swe usiłowania wobec prasy i osobistości politycznych. Równocześnie w piśmie do ministra wojny obłudnie oświadcza Boulanger, że trzyma się zdala od agitacyi wyborczej.

Za tajne wycieczki, przedsiębrane wbrew zakazowi ministra i za enuncyacye polityczne, niezgodne z dyscypliną wojenną, skazany został Boulanger najpierw na trzydzieści dni aresztu domowego, a następnie uchwałą rady wojennej przeniesiony w stan spoczynku. Od owej chwili Boulanger staje się osobistością prywatną i instaluje się w „Hotel Louvre".

Od marca 1888 roku sprzysiężenie charakteryzuje się, zdaniem prokuratora, usilnem poszukiwaniem przymierzy politycznych. Boulanger szukał aliansu ze wszystkiemi stronnictwami wrogiemi rządowi, brata się z komuną, co nie pozostawia żadnej wątpliwości, gdyż Rochefort i Morphy są [illegible] jego ludźmi.

Tu prokurator odczytał zeznanie pewnego obywatela szwajcarskiego, który również oświadczył, że Boulanger miał w Prangins spotkanie z księciem Hieronymem. Według wczorajszych depesz, prokurator zapoznał także słuchaczy z nader obciążającemi dokumentami, które objaśniają znoszenie się Boulangera z księciem Wiktorem Napoleonem. Pośrednik ich, niejaki Boulet, pisał podobno do Boulangera, że książę przyrzeka mu go za narzędzie do zamachu stanu. Boulanger miał odpowiedzieć na to listem dziękczynnym.

W dalszym ciągu oświadcza prokurator: „Według zeznania pewnej zupełnie wiarygodnej osobistości, szukał Boulanger nawet w Niemczech zwolenników i sprzymierzeńców. Redaktor dziennika *Temps* Pressensé jun. dowiedział się, że w tym celu wysłany został znany poddany rosyjski Cyon do berlińskiego bankiera Bleichroedera z prośbą, aby ten zapewnił księcia Bismarka, że agitacya bulanżystowska zmierza nie do obalenia republiki, lecz do ustanowienia republiki z konsulami na czele. Cyon zaprzecza temu, ale na większą wiarę zasługuje w moich oczach Pressensé, który jest naszym współobywatelem. Cyon zapewniał z początku, że nie miał sobie powierzonej żadnej misyi od Boulangera; później zaś oświadczył, że rozmawiał wprawdzie z Bleichroederem o przyszłości Boulangera, ale była to zwykła konwersacya bez znaczenia politycznego".

A teraz — ciągnął dalej prokurator — skąd Boulanger bierze pieniądze? W podobnych sprawach pieniężnych, nie podobna oczyścić się we Francyi, póki się nie przyzna, skąd pieniądze pochodzą. Boulanger wziął wprawdzie od pewnej kucharki 20 franków, ale są to jałmużny podobnie jak owe 1.300 listów pieniężnych, które [illegible] nadeszły. Kwoty te nie tłomaczą jeszcze tej rozrzutności, jaką odznaczał się Boulanger i jego przyjaciele.

„Ale jeden z nierozważnych przyjaciół Vergoin [illegible] tajemnicy. Według zeznania jednego radcy gminnego w departamencie du Nord, Vergoin mówił w towarzystwie, że Boulanger dostaje pieniądze z zagranicy. Ponieważ Boulanger nie chce wymienić źródła swych funduszów, przeto [illegible] pieniądze te służyły mu zresztą nie tylko na cele polityczne, lecz i dla osobistych przyjemności, muszą być uznane za nieczyste".

Wreszcie przystąpił prokurator do najsłabszego punktu oskarżenia — do udowodnienia zamachu. Prokurator odczytał cały szereg listów, które mają dowodzić, że w kołach wojskowych i urzędniczych prowadzono propagandę na rzecz Boulangera; w końcu nadmienił, że są nawet pewne poszlaki usiłowanego przekupstwa w armii, a nawet w gwardyi republikańskiej. Demonstracye ligi patryotów, którą zjednał sobie Boulanger, miały, zdaniem prokuratora, charakter powstańczy, szczególnie zaś znane manifestacye przed odjazdem Boulangera do Clermont-Ferrand. „Jeżeli — mówił prokurator — Boulanger zdecydował się wreszcie wówczas odjechać, to jedynie dla tego, że zastęp anarchistów, na których liczono, nie przybył na czas i że policyi udało się rozproszyć w porę demonstrantów". Dalej [illegible] prokurator o znanych manifestacyach podczas przeglądu wojska na polu Longchamp 14 lipca 1887 roku i o demonstracyach urządzonych podczas przesilenia prezydenckiego. Prokurator sądzi, że demonstracye miały za cel wyniesienie Boulangera na godność prezydenta republiki. Wszystko to zdaniem prokuratora oznacza nie tylko zamach zamierzony, ale i początek jego wykonania.

Na tem przerwał prokurator swe wywody i posiedzenie trybunału zamknięto.

Sensacyjne szczegóły.

Czwartkową mowę generalnego prokuratora przeciwko Boulangerowi podaliśmy w poprzednim numerze na podstawie telegraficznego streszczenia, a więc poprzestaliśmy naturalnie na samej [illegible] stronie oskarżenia. Dzisiaj mamy przed sobą dokładne sprawozdanie, które zachowało koloryt i charakter wywodów prokuratora. Okazuje się z niego, że pierwsza część mowy prokuratora miała charakter biograficzny i wymierzona była prawie wyłącznie przeciwko prywatnym stosunkom Boulangera. [illegible] wywody prokuratora nacechowane były wybitną tendencyą, zmierzającą do poniżenia i ośmieszenia Boulangera jako człowieka. Prokurator z szczególnym naciskiem charakteryzował prywatny stosunek Boulangera do Bureta, wykazywał ich poufałość i zażyłość i nadmienił przy tem, że kryminalista Buret i generał Boulanger mówili do siebie nieraz po imieniu. Roztrząsając korespondencyę pomiędzy Boulangerem i Buretem, znajduje w niej prokurator dowody wielkiej między nimi serdeczności i wzajemnego zaufania, a w jednym z listów odkrył nawet ślady „więcej niż zwykłej czułości Boulangera dla pani Buret". Tego rodzaju aluzye do miłostek i stosunków Boulangera z kobietami powtarzają się kilkakrotnie w mowie prokuratora. [illegible] raportów policyjnych i zeznania prokuratora republiki Bouchez udowodnił, że Boulanger zostawał w miłosnym stosunku z panią Pourpre, która nieraz miała zatargi z policyą poprawczą, a która służyła zarazem Boulangerowi jako agentka. Gdy znajdowała się w kobiecym oddziale więzienia Saint-Lazare w Paryżu, Boulanger odwiedził ją nawet, zaopatrzony w formalne pozwolenie prokuratora. W dwuznaczny również sposób odzywa się prokurator o stosunku Boulangera do owego agenta politycznego Mendiona, którego kochanka miała być sądownie karaną za stręczenie nierządu. Mendion ogłasza obecnie list publiczny w dzienniku *France*, w którym nazywa to oświadczenie prokuratora infamią, nigdy bowiem nie znał kobiety tego nazwiska, które wymienia prokurator i w ogóle nie miał stosunków z żadną kobietą karaną za nierząd.

Co do faktycznej strony oskarżenia, prokurator przytoczył dotąd trzy ważne, dotychczas nieznane fakta: szczegóły, dotyczące agenta politycznego Mendiona, dalej usiłowania Boulangera zbliżenia się przez Cyona i Bleichroedera do rządowych sfer Niemieckich, wreszcie szczegóły dotyczące stosunku Boulangera do Wiktora Napoleona. Niestety wątpliwą jest dowodowa siła tych rewelacyj. Najpierw co do Mendiona stawia prokurator domniemanie, że znajdował się w porozumieniu z Boulangerem, że przekupiony przez Boulangera, wydał mu pokwitowanie na 30.000 fr., a pieniądze za to otrzymał od Boulangera w Londynie. Otóż Mendion oświadcza w publicznym liście, że nigdy nie był w Londynie, a twierdzenia prokuratora nazywa oszczerstwem. Dziennik *France* bierze w obronę Mendiona, dowodzi, że działalność jego jako agenta dyplomatycznego była bardzo pożyteczną, że on to właśnie zdemaskował obłudną politykę Niemiec wobec Rosyi i za pomocą cennych informacyj udaremnił przymierze rosyjsko-niemieckie. Oddał jeszcze inne usługi francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, których teraz nie wymienia jedynie ze względów patryotycznych.

Co do drugiego punktu — misyi Cyona — Cyon w publicznym liście stanowczo przeczy twierdzeniom redaktora Pressensé i oświadcza, że nigdy nie podejmował się pośrednictwa pomiędzy Boulangerem a Bleichroederem. Ciekawa rzecz, co powiedziałby o tem sam Bleichroeder.

Wreszcie zeznania świadków o znoszeniu się Boulangera z ks. Wiktorem Napoleonem są niedokładne, a niekiedy nawet sprzeczne.

To też dzienniki republikańskie rozmaicie [illegible] o mowie prokuratora a opozycyjne zarzucają mu wprost, że przedstawił zeznania świadków z umysłu w fałszywem oświetleniu, jak n. p. znane zeznanie gen. Ferrona, [illegible].

W ogóle niektóre organa republikańskie wyrażają wątpliwość, czy można będzie udowodnić oskarżonym sprzysiężenie i zamach i przypuszczają, że wyrok powinien opierać się na jasnych i niewątpliwych dowodach, gdyż w przeciwnym razie główny cel procesu nie byłby osiągnięty.

Co do ostatniego manifestu Boulangera, [illegible] wrażenie, gdyby uczeń Rocheforta był zachował ton przyzwoitszy. Grubiaństwa natomiast wywołały tylko wstręt w licznych kołach.

Bądź co bądź, tak mowa prokuratora, jako manifest Boulangera, poruszyły kilka w wysokim stopniu drażliwych szczegółów i pobudziły na nowo zobojętniałą dla bulanżyzmu opinię publiczną. W niezmiernem naprężeniu oczekuje ogół zakończenia procesu Boulangera...

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 sierpnia.

Dilo, które zazwyczaj ma dobre informacye z prowincyi, w Nrze z d. 8 bm. donosi o niefortunnym pośle niskim Jachymie, co następuje: „Odwołanie rezygnacyi p. Jachyma, ogłoszone w dziennikach, miało się w taki sposób: Jakiś surdutowiec, średniego wieku, wysoki, smagławy, z czarnym zarostem, pojawił się w Pysznicy (wsi, gdzie mieszka Jachym) i wobec kilku włościan wręczył Jachymowi bruljon odwołania rezygnacyi z mandatu poselskiego i 15 złr. na koszta i rzekł mu: „Co wam dali, to przepadło. Skarżyć was nie będą, bo nie śmieją". Jachym pojechał do Rozwadowa i tam u notaryusza spisano odwołanie jego rezygnacyi. Nieznany surdutowiec przenocował z soboty na niedzielę w Nisku i przepadł. W trzy dni potem, tj. 6 bm. przyszedł Jachym z jednym włościaninem do Niska do ck. starostwa i tam protokolarnie zeznał co następuje: „Odwołanie rezygnacyi z mandatu poselskiego, ogłoszone w gazetach, podpisałem pod wpływem namowy, a rozważywszy teraz trzeźwym rozumem, odwołuję to odwołanie".

„Wskutek tego przyjdzie w pow. niskim do wyborów nowego posła. Wybór, jak słychać, odbędzie się w ciągu b. m. Starosta niski Szytkowski, który przeprowadzał wybór posła z [illegible], został już przeniesiony do Dobromila, a na jego miejsce przybył p. Jakubowicz z Tarnobrzega."

Przeniesienie mandatem poselskim — jak widzimy — doszło tu już do [illegible], że nie igraszka godnością poselską już dalej posunąć się nie może. Mandat poselski, który powinien uchodzić za [illegible] i za dowód zaufania ze strony wyborców, spadł tu na poziom przedmiotów [illegible].

Najsmutniejsza [illegible], że ta niecna frymarka odbywa się w powiecie, gdzie [illegible] wyborców [illegible]. Co włościanie powiatu niskiego myślą sobie teraz o godności, o prawach i obowiązkach posła sejmowego? Ostatnie wybory w powiecie niskim wykazały jasno, że [illegible] nie ma [illegible] Wybór [illegible] w większej części wyborców z kurvi małych własności przemienił się w zabawę targową, na której można dobrze zjeść i napić się do woli — a nawet dostać gotówkę — chodzi tylko o to, aby umieć dobrze wyzyskać chwilę.

Chociaż w wielu powiatach frymarczenie obywatelskiem prawem głosowania doszło bardzo daleko, przecież trudno było przypuścić, by po frymarkach głosami wyborczemi dojść miało do frymarczenia mandatem.

W jakim celu odbywa się ta frymarka w powiecie niskim? Od początku wiadomo, że tu chodzi o zrobienie miejsca p. Jędrzejowiczowi. — Miejsce jest teraz opróżnione. Nikt nie będzie żałował, że z tego miejsca ustąpił Jachym. Postępowaniem swojem okazał dostatecznie, że nie był godnym — piastowania zaszczytnego mandatu. Gdyby był zatrzymał mandat uzyskany i znalazł się w Sejmie, byłby wprawdzie bezużytecznym jego członkiem, ale uczciwie wybranym. Gdyby następcą jego stał się ten, który był jego niefortunnym współzawodnikiem podczas ostatnich wyborów, a dla którego odbywa się cała niecna frymarka, wówczas nikt nie potrafiłby uniewinnić go od zarzutu, że on jest sprawcą tej frymarki, że to on jest winowajcą tego dotąd niebywałego poniżenia godności poselskiej.

Uczciwi i o godność swą dbający wyborcy powiatu niskiego powinni teraz, kiedy przyjdzie do nowych wyborów, oddać swe głosy zupełnie bezinteresownie na takiego kandydata, który będzie wolny od zarzutu frymarczenia.

Złożenie mandatu.

Pan **Płaziński**, starosta tarnowski, złożył swój mandat na posła sejmowego z okręgu pilzneńskiego. Powodu tego postąpienia łatwo się domyśleć, wiadomo bowiem, że namiestnictwo nie życzyło sobie, aby przy tegorocznych wyborach urzędnicy polityczni starali się o mandat. To też p. Płaziński był jedynym starostą, który został wybrany posłem do Sejmu, pomimo, że kandydatury swojej nie zgłosił.

Jako kandydaci na posłów wystąpić mają: Dr. **Midowicz**, prezes Rady powiatowej i p. Tytus **Bujnowski**, notaryusz z Pilzna. Nadto szukać ma szczęścia w powiecie pilzneńskim niedoszły poseł z powiatu jasielskiego, hr. Franciszek **Mycielski**, a *Przegląd* donosi, że „komitet centralny postawi jego kandydaturę". Może *Przegląd* pozwoli przecież, aby i komitet powiatowy miał głos jaki w tej sprawie, bo dotąd był taki zwyczaj i obyczaj, że komitet centralny zatwierdzał tylko i polecał kandydatów, przedstawionych przez komitet powiatowy. Jakże więc uprzedzać może *Przegląd* zdanie komitetu powiatowego, który się jeszcze nad tą kwestją nie zastanawiał. Usługa, wyrządzona tą uwagą centralnemu komitetowi, może go podać w podejrzenie, że upatruje on i narzuca kandydatów komitetom powiatowym, a przecież *Przegląd* i pokrewne mu dzienniki wielbiły zawsze bezstronność komitetu centralnego!

Pomnożenie etatu służbowego galicyjskiej prokuratoryi skarbu.

Postanowieniem z dnia 31 lipca b. r. zezwolił cesarz na **pomnożenie etatu służbowego galicyjskiej prokuratoryi skarbu** o następujące nowe posady: 1 radcy, 1 sekretarza, 3 adjunktów, 3 koncepistów, 2 koncypientów z adjutum po 600 złr., 2 koncypientów z adjutum po 500 złr., 2 oficyałów manipulacyjnych i 3 kancelistów. Pomnożenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1890.

Z Niemiec.

Cesarz Franciszek Józef dziś — w poniedziałek — o godz 9 z rana stanął w Niedersedlitz w Saksonii i stąd powozem w towarzystwie arcyksięcia Ferdynanda i ze świtą udał się na zamek Pillnitz dla odwidzenia króla saskiego. Tu spożył śniadanie. O w pół do drugiej ma odjechać; — o piątej po południu stanie w Berlinie.

Wszystkie dzienniki niemieckie rozpisując się szeroko i z wielką życzliwością o przybyciu cesarza austryackiego, przyznają, że wobec zmienionych stosunków międzynarodowych znaczenie wizyty teraźniejszej sięga daleko po za względy czysto osobiste choćby najserdeczniejsze, a dotyczy wzmocnienia przymierza na wszelki wypadek jaki się zdarzyć może i po za granicami owych przypuszczeń, jakie przewidywano przed dziesięciu laty, kiedy je zawierano.

Po wizycie cesarza austryackiego cesarz niemiecki Wilhelm z cesarzową d. 21 b. m. będzie w Strassburgu, a d. 23 w Metzu.

Kiedy car rosyjski przybędzie do Berlina, dotąd nie wiadomo. Berliński *Tagbl.* donosi w depeszy z Petersburga, że car przybędzie w terminie między 24 a 27 b. m. Według tej wiadomości car z carewiczem wyruszy w podróż koleją żelazną wprost do Berlina i stanie tam dn. 24 a może 25 b. m. Równocześnie carowa puści się w podróż morzem do Danii i zatrzyma się w Szczecinie lub w Kielu d. 27 lub 28 sierpnia. Po wizycie i uroczystościach w Berlinie cesarz z cesarzową odprowadzą cara i carewicza do Szczecina lub do Kielu i tu powitają carową i zabawią razem jeden dzień. — Tu odbędzie się prawdopodobnie także przegląd floty.

Z Paryża.

Na innem miejscu podajemy sprawozdanie z ostatniego posiedzenia trybunału stanu i uwagi o wywodach generalnego prokuratora. Sprawa Boulangera, ożywiona ostatniemi wypadkami i sensacyjnemi rewelacyami, żywo interesuje teraz Paryż, tak iż wszystko inne na drugi schodzi plan. Wszyscy z niecierpliwością pytają, jaki będzie wynik procesu Boulangera i co poczną nadal bulanżyści. Powszechna opinia przypisuje im nowe zamysły. Wszyscy przekonani są, że koalicya antirepublikańska pracuje w cieniu i poważne głosy ostrzegają rząd, aby miał się na baczności.

Świeżo właśnie udaremniono jeden bardzo zręczny krok bulanżystów. Dep. **Saint-Martin** bulanżysta, zjawił się przed paru dniami w prefekturze dep. Sekwany, aby zgodnie z nową ustawą wyborczą zgłosić kandydaturę **Boulangera** w 18 okręgu paryskim i kandydaturę **Rocheforta** w dwudziestym. Prefektura zgłoszenia nie przyjęła; wówczas deputowany zwrócił się do komisarza sądowego i notaryalnie zgłosił dwie wymienione kandydatury; lecz komisarzowi sądowemu odpowiedziano, że kandydatury nie mogą być przyjęte, gdyż okres wyborczy nie został jeszcze urzędownie otwarty. Władza powołała się na drobną nic nieznaczącą formalność, którą w każdym innym wypadku z pewnością by pominięto. Ale ta drobna na pozór pedanterya miała na celu ważną kwestyę polityczną. Gdyby Boulanger i Rochefort otrzymali urzędowe potwierdzenie kandydatury, mieliby według nowej ustawy wyborczej prawo rozlepiania afiszów i odezw wyborczych oraz zwoływania zgromadzeń przedwyborczych, i walczyliby tą bronią przeciwko trybunałowi stanu. Boulanger sam otworzyłby kampanię wyborczą — i to w chwili niezmiernie dla siebie przychylnej. Naprężona agitacya wyborcza mogłaby dać powód do głośnych manifestacyj na korzyść Boulangera i sprowadziłaby gorączkę umysłów, wykluczającą spokojny i rozważny sąd opinii, tak pożądany dla prawidłowego i skutecznego zakończenia procesu Boulangera. Rząd spostrzegł się i udaremnił ten zręczny pomysł. Prasa bulanżystowska wpadła z tego powodu w zupełnie umotywowany gniew i wylewa go w krasomówczych zwrotach przeciwko samowoli i nadużyciom rządu.

Sprawa kreteńska.

Sprawa kreteńska stała się przedmiotem rozpraw dyplomatycznych skutkiem noty greckiej, rozesłanej do mocarstw europejskich, w której zwrócono uwagę na to, że Turcya widocznie nie ma sił do poskromienia rozruchów, że przeto rząd grecki przewiduje, iż wzmagająca się agitacya może go zmusić do porzucenia dotychczasowej neutralności. Mocarstwa środkowej Europy, należące do przymierza oraz Anglia, odpowiedziały na tę notę przestrogą, że nie dopuszczą do szerzenia się powstania kreteńskiego, że sprawie kreteńskiej nie przyznają żadnego międzynarodowego znaczenia bo załatwienie jej należy wyłącznie do Wysokiej Porty w porozumieniu z mieszkańcami. *Journal de St. Petersb.* zapisawszy tę wiadomość dodaje, iż należy przypuszczać, że te mocarstwa zrobią przedstawienie u Porty, aby ta poleciła swoim organom wykonawczym na Krecie unikać wszystkiego co może drażnić ludność chrześcijańską. Szybkie zarządzenie odpowiednich środków i zaspokojenie żądań mieszkańców chrześcijańskich najskuteczniej przyczynią się do przywrócenia spokoju na wyspie, a zarazem do zapobieżenia, by agitacya nie przybrała charakteru panhelleńskiego i nie przelała się do Grecyi.

Takie zdanie wypowiada organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych; z tego zdania można wysnuć wniosek o tem, jaką będzie odpowiedź ze strony Rosyi na notę grecką. Będzie ona zachętą dla rządu greckiego, a pośrednio dla mieszkańców Krety, aby wytrwali w oporze i lada ustępstwami się nie zadawalniali.

Skutkiem noty greckiej i rząd turecki uznał za potrzebne odezwać się w sprawie kreteńskiej do mocarstw i rozesłał do nich notę.

Według *Corr. de l'Est.* rząd turecki w tej nocie opisuje sytuacyą, jaka powstała na Krecie i zbija zarzuty, zawarte w nocie greckiej. A ponieważ wezwani przez rząd delegaci kreteńscy nie stawili się w Konstantynopolu, przeto Porta wysłała na wyspę pełnomocnego komisarza w osobie Szakira-paszy, jako komendanta wojskowego i tymczasowego gubernatora. Szakir-pasza ma polecenie ogłosić bezzwłocznie stan oblężenia i wydać odezwę, wzywającą mieszkańców w tonie umiarkowanym, ale zarazem stanowczym, do złożenia broni i zaprzestania rozruchów.

Z innych źródeł dochodzi wiadomość, że Szakir-pasza po swem przybyciu porozumie się z przywódcami chrześcijan, aby zbadać ich zażalenia i złagodzić wzburzone umysły przez możliwe ustępstwa.

Benedetto Cairoli.

Benedykt Cairoli, były prezydent ministrów i jeden z najwybitniejszych po Cavour'ze bohaterów włoskiej jedności, zmarł przed kilku dniami w Neapolu. Urodzony w Pawii w r. 1826, był zmarły jednym z 4 braci, z których trzech poległo na polu walki przeciw Austryi. Od najmłodszych lat służył krajowi jako żołnierz, a potem jako dyplomata i minister. Bił się pod Garibaldim w r. 1848 i 1859 przeciw Austryi, a w następnym roku towarzyszył Garibaldiemu w słynnej wyprawie „tysiąca" do Sycylii. Ranny przy szturmie na Palermo, a potem pod Mentoną, wystąpił z szeregów i wszedł do parlamentu i stanął wkrótce na czele skrajnej lewicy.

W marcu roku 1878 król Humbert powierzył mu utworzenie gabinetu, wkrótce jednak musiał ustąpić miejsca **Depretisowi**, w którego gabinecie objął tekę spraw zewnętrznych. W dniu 17 listopada t. r. uratował królowi życie podczas zamachu **Passanantego** w Neapolu, przyczem sam odniósł szkodliwą ranę. Pomimo uzyskanej w kraju popularności, wkrótce musiał znowu opuścić gabinet. W lipcu 1879 r. król powierzył mu wszakże utworzenie własnego ministerstwa, w którem Cairoli objął tekę spraw zewnętrznych. Zarzucano mu zbyteczną pobłażliwość dla Irredenty, tudzież patrzenie przez palce na zajęcie Tunisu przez Francyę. Cairoli ustąpił dnia 14 maja 1881 roku i więcej nie przyszedł już do władzy, natomiast wraz z Nicoterą, Crispim, Baccarinim i Zanardellim utworzył opozycyjną pentarchyę w celu obalenia zbyt, wedle nich, umiarkowanego w liberalizmie Depretisa. Cairoli, z gorącem przywiązaniem do dynastyi, łączył fanatyczny prawie kult parlamentaryzmu i urządzeń liberalnych.

Stosownie do wyrażonego przed śmiercią życzenia Cairolego, zwłoki jego przywiezione będą do Groppello w prowincyi **Pavia** i tam złożone w grobowcu familijnym.

Wszystkie dzienniki włoskie bez względu na reprezentowane przez nie stronnictwa, poświęcają pamięci Cairolego gorące wspomnienia, przypominając jego poświęcenie dla ojczyzny i wolnomyślność. *Osservatore Romano* przyłącza się do powszechnego chóru i wyraża uznanie dla lojalności i obywatelskich cnót zmarłego. W Rzymie, Neapolu i Pavii, rodzinnem mieście Cairolego przystrojono domy we flagi żałobne. Giełda neapolitańska została na znak żałoby zamknięta. Na przewiezieniu zwłok książę **Genui** ma reprezentować króla.

Z Hisspanii.

Hiszpańskie ministerstwo wojny ogłosiło okólnik, według którego na mocy przepisu królewskiego z dnia 2 września 1887 roku zakazane są prace topograficzne w obrębie 40 kilometrów od brzegu morskiego. Żandarmeryę upoważniono do aresztowania osób, które napotka zajęte pracami topograficznemi z instrumentami topograficznemi lub aparatami fotograficznemi w obrębie przepisanej granicy bez pozwolenia.

Charakterystyczną czyni z tego powodu uwagę *N. All. Ztg.* „Ponieważ dosyć często — pisze organ kanclerza, — niemieccy podróżnicy przybywają tamże dla zdejmowania okolic, zaleca się przeto ostrożność."

Najwyższy trybunał w Madrycie, który powołany został do roztrząśnięcia sprawy b. ambasadora hiszpańskiego w Berlinie, hr. **Benomara**, otrzymał materyał dowodowy, zebrany w toku śledztwa wstępnego wraz z wnioskami prokuratora. Trybunał wyznaczył jednego ze swych członków, aby kierował właściwem śledztwem trybunału. Oskarżony hr. **Benomar** i prezydent ministrów **Sagasta** zostali już przesłuchani. Właściwe jednak obrady sądowe rozpoczną się prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie września.

Kronika.

Kraków, 12 sierpnia.

Konfiskaty. Numer naszego pisma z ubiegłej soboty skonfiskowała c. k. prokuratorya za artykuł naczelny p. t. „Rozwiązanie Rady powiatowej w Gorlicach". Wczoraj tj. w niedzielę wydaliśmy powtórny nakład z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

Za uwagi w sprawie rozwiązania Rady powiatowej w Gorlicach skonfiskowała prokuratorya lwowska również numery *Dziennika Polskiego* i *Gazety Narodowej*.

Namiestnik hr. Badeni dziś rano kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Jarosławia.

Minister oświaty dr. Gautsch reskryptem ministeryalnym przyznał dyrektorowi wyższej szkoły technicznej w Krakowie p. Janowi Rotterowi subwencyę w kwocie 300 złr. na odbycie podróży naukowej dla zwiedzenia wystawy paryskiej. Jak się dowiadujemy, dyrektor Rotter w tych dniach wyjeżdża do Paryża, a sprawozdanie swoje po powrocie przedłoży władzom naukowym.

W sprawie wodociągów krakowskich. Rada miasta Krakowa uchwaliła, jak wiadomo, w dniu 11 lipca rb. budowę wodociągu z Regulic. Wodociąg ten będzie miał koło 35 kilometrów długości, a koszt jego wyniesie w przybliżeniu od 1,800.000 do 2,100.000 złr. Przedsiębiorcy pewni i dający rękojmię, iż powierzonej sobie budowy wodociągu dokonać mogą należycie, mają składać swe oferty do 1 października na ręce komisyi wodociągowej. Na żądanie prześle zgłaszającym się komisya wodociągowa plan ogólny trasy i przybliżony kosztorys, nadmienia wszakże, że wolno przedsiębiorcom porobić w teraźniejszym planie wodociągu zmiany, jakie za stosowne uznają. Komisya nie będzie ponosić żadnych kosztów podróży, badań przedwstępnych, ogłoszeń itd., jakieby mogli ponieść przedsiębiorcy z tytułu ubiegania się o budowę wodociągu regulickiego.

Korpus wakacyjny odbywa, jeżeli pogoda pozwala, codzienne wycieczki w okolice Krakowa, budzi wszędzie zajęcie i doznaje życzliwego przyjęcia. W powrocie z Witkowic uraczyła korpuśników p. Zasadniowa, żona emeryt. nauczyciela, w Prądniku Białym, mlekiem. Na wycieczce do Borku Fałęckiego zaprosiło p. Helena Henochowa, nauczycielka tamtejszej szkoły, korpus i jego komendantów pp. Klimondę i Parczyńskiego na objad wiejski, który korpuśnicy spożywali z wielkim apetytem. Przy końcu objadu przybył kierownik korpusu p. A. Pająk, którego biesiadujący przyjęli okrzykami radości. Ztamtąd powracał korpus podwodami pod Kraków i zdążył samym wieczorem na miejsce. Na wycieczce do Branowic Wielkich użyli korpuśnicy największej przyjemności i doznali niespodzianki. Na wiadomość bowiem, że korpus wypoczywa w tamtejszej szkole, przysłała p. Władysławowa Fischerowa, żona kupca z Krakowa, zaproszenie na ręce tamtejszego nauczyciela p. Kossowskiego do jej dworu i ogrodu pięknie urządzonego, w którym dzieci zastały przybory do gimnastyki i do różnych sabaw. W ogrodzie bawili się nader przyjemnie, gospodyni domu przyjęła ich prawdziwą ucztą, w czasie której posługiwały córeczki jej, a synowie bawili się wspólnie z dziećmi, należącemi do korpusu. W sobotę odbył korpus wycieczkę do lasu w Bibicach piechotą tam i napowrót, a korpuśnicy nie doznali zmęczenia. Dzisiaj zwidził korpus katedrę i groby królewskie na Wawelu.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego wzywa **po raz ostatni** tych byłych kolegów, którzy mimo upłynionych lat kilku lub kilkunastu nie poczuwają się do obowiązku honorem nakazanego — i z krzywdą Towarzystwa i jego celów, z długu w Towarzystwie zaciągniętego, mimo licznych wezwań, nie poczuwają się do natychmiastowej spłaty długu, bądź w całości, bądź na raty (najmniej po 5 złr. miesięcznie) — w przeciwnym bowiem razie bez uprzedniego zawiadomienia sprawy ich zostaną oddane na drogę sądową, z równoczesnem ogłoszeniem nazwisk nierzetelnych dłużników. Przekazy i listy pieniężne adresować należy: Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniw. Jag. w Krakowie.

Zmarli. Z Brzozowa donoszą, iż 9 bm. zmarł ś. p. Teofil Ostoja **Ostaszewski** ze Wzdowa, przeżywszy lat 82. Teofil Ostaszewski był seniorem obywatelstwa ziemi sanockiej. Słynął z wzorowej gospodarki, a szczególnie hodowli poprawnych koni i bydła. Na kilku wystawach powszechnych, między innemi także w Paryżu, pierwsze zyskiwał nagrody. Gospodarstwem swojem oddziaływał na okoliczną ludność włościańską, która też uważała go za swego patryarchę. Dążności patryotyczne, któremi żywot jego był przejęty, znalazły wyraz także w dwóch dziełkach „Moje dobre chęci" i „Sto bajek" wydanych po polsku i po rusku, a odznaczających się wysoką i dość rzadką trzeźwością poglądów obok wcale zręcznej formy.

Hr. Jadwiga **Rzewuska**, z domu Jaczewska, matka znanego dramatopisarza, a żona generała, zmarła w rodzinnych dobrach swych Pohrebyszczu na Ukrainie. Była ona autorką kilku prac literackich, pisanych pod pseudonimem „Leliwy"; znaną była jako jedna z najwybitniejszych osobistości kolonii polskiej w Petersburgu.

Urzędnik pocztowy, o którym była mowa w

artykule sobotnim „Proszę przyjść jutro" wyjaśnia, że nie mógł załatwić na razie interesu p. N., gdyż zajęty był inną pilną czynnością urzędową i dlatego prosił interesanta, by pofatygował się na drugi dzień, [illegible]

Wobec uznania czynności biuro [illegible] kasyera, wymagającego [illegible] uwagi, wyjaśnienie urzędnika zdaje się być wystarczającem.

Zabawa w Swoszowicach. Zarząd straży ogniowej w Swoszowicach pisze do nas: „Zabawa urządzona na dniu 4 bm. zabawa w parku swoszowickim odbyła się wraz z loteryą fantową ku ogólnemu zadowoleniu zebranych i bawiących się osób. Każdego z obecnych dziwić musiała dobrana i obfita liczba złożonych i wystawionych fantów, zebranych przez hojnych, a straży ogniowej [illegible] dobrodziejów.

„Późnym wieczorem zakończono ciągnienie loteryi i rozdanie wylosowanych fantów, następnie rozpoczęto w sali balowej zakładu ochocze tańce, zakończone z brzaskiem następnego dnia.

„Składamy na tem miejscu głębokie podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy raczyli ofiarności swą, czy też bezinteresownym udziałem do urzeczywistnienia zabawy się przyczynili. W szczególności pp. Starzewskim, właścicielom Swoszowic za bezinteresowne odstąpienie parku i sali balowej na zabawę, następnie komitetowi zabawy za podjęte trudy, niemniej p. Szczepanowi Bafiowi, nauczycielowi [illegible], jako gorliwemu organizatorowi i [illegible] zabawy, [illegible] utworów na cześć [illegible] w czasie zabawy, straży ogniowej mogilańskiej złożonym, którego czynnym jest kierownikiem, nareszcie p. Mądrzykowskiemu za bezinteresowne spalenie ogni sztucznych, wszystkim uczestnikom „Bóg zapłać" przesyłamy, by i nadal zechcieli nas tą samą otaczać życzliwością.

Z Nowego Sącza. Tutejsze Towarzystwo gimnastyczne urządza we czwartek 15 bm. wycieczkę do Żegiestowa, skąd odbyłaby udadzą się także do Sulina. Wieczorem w górnej sali odbędzie się zabawa taneczna.

Z Rzeszowa. Budowniczym miejskim zamianowała Rada miejska p. Kazimierza Hołubowicza, [illegible]

Miejscowej policyi powiodło się uwięzić miejskiego [illegible], który dowodził [illegible] na wsi, w [illegible] do Ameryki.

Z Sanockiego. Dobra Olchowce z przyległościami, mające przeszło 5000 morgów najurodzajniejszej ziemi i przepięknych lasów, zakupili pp. Józef i Stanisław bracia Nowaccy z Radoszyc za cenę 350 000 złr. Dotychczasowymi właścicielami byli [illegible]

[illegible] jono uczucie zadowolenia, gdyż właśnie Sanockie było i jest najbardziej narażonem na przechodzenie większej własności ziemskiej w ręce obce. Tym razem stało się przeciwnie, a pp. Nowaccy są znani ze skrzętnej i poczciwej pracy, przeto spodziewać się należy, że i ind miejscowy dziś bardzo podupadły, doznała pod ich zarządem bardzo wiele zyska.

Germanizacya. Urząd pocztowy w Andrychowie używa stempla „Andrychau".

Osobliwość rządka w Galicyi. Donoszą nam z Sieniawy: Przed kilku tygodniami mieszczanie nasze padło [illegible] przeszło 60 domów [illegible] pozostałych pod gołem niebem. [illegible]

[illegible] sądu, [illegible] Hellera, kontrolera urzędu podatkowego i p. w kancelaryi urzędu [illegible] kwotę 36 zł. najbardziej potrzebujących pogorzelców. W liczbie tych biedaków znajduje się rodzina M. Bergera, matka 6 dzieci, miała otrzymać zapomogę w kwocie 36 złr., a gdy nie była podówczas obecną, objął nad nią protektorat p. Wachnianin i oświadczył, że on te 36 złr. do siebie weźmie, a skoro się Bergerowa zgłosi, wypłaci. Koniec przeszłego roku jako zapomogę nadszedł [illegible] i wręczył mu pieniądze.

Drugiego dnia zjawiła się u p. Wachnianina w kancelaryi urzędu poratkowego nieszczęśliwa Bergerowa pełna nadziei, że choć w części ofiarowaną jej łaskawie najgwałtowniejsze potrzeby swoje i dzieci zaspokoi, lecz nieśmiały nadzieja jej poszła — bo p. Wachnianin zamiast 36 wręczył jej tylko 11 złr., a resztę 25 złr. pokrył zaległy w kasie urzędu podatek za jej ojca Dannenbluma. Nie pomogły rozdzierające serce błaganie, ani płacz rzewny, ani przedstawienia, że ona prawnie za ojca odpowiadać nie może, ani ta okoliczność, że ona sama z okropnem położeniu z dziećmi.

Wasze zdaniem komitet ratunkowy powinien się o to upomnieć, bo przecież ofiarodawcy, a między nimi i celem naszej [illegible] funduszów na opłatę zaległych podatków, lecz na ratunek pogorzelców. Intencya ta powinna być uszanowaną. Skarb państwa zaś nie zyskał w takich razach nawet użytkuje korzyści. (*Kuryer Lwowski*).

Czujność władz. W Orzechowce na drodze pu[illegible] prowadzącej z powiatowego miasta Brzozowa [illegible] i do [illegible] na jakie cztery metry wysoki. Most ten zawali się dwa tygodnie temu [illegible] spowodował, że w potrzebnej [illegible] wysokości lik [illegible] Mimo popierając trzy tygodnie prawie mostu, nikt nawet znaku [illegible] wypadku [illegible] mostu.

Kurczenie ojczyzny. Na Kolonistach poszły w Prusach Zachodnich w tych dniach dwa znaczne majątki. P. Rojewski sprzedał Rojewo (w Lubawskiem) [illegible] Różyńskiej majątku [illegible]. Greiliger powiada, że ta sprzedaż wywołała w kołach polskich wrażenie. Zbrachlin jest jednym z najpiękniejszych majątków w Świeckiem. W ostatnich 12 — 15 latach powiecie w rące niemieckie.

W zdrojowiskach krajowych [illegible]

bawiło: w Krynicy 3346, w Szczawnicy 2918, w Żegiestowie 558 osób.

Poszukiwania spadkobierców. Władze sądowe warszawskie poszukują następujących spadkobierców: warszawski sąd okręgowy krewnych po zmarłych: Michalinie Sikorskiej, Julianie Sobolewskim, Aleksandrze Wolańskim, Janie Dzikowskim, Józefie Chaver, Julianie Franus, Kazimierze Młockiej, Julii Malewskiej, Janie Klakowskim, Henryku Gay, Bronisławie Łączyńskiej, Konstantym Ratowiczu, Hegyku Rekiewiczu, Janie Przygodzkim, Władysławie Ofrowskim, Antoninie Pustowskiej, sąd Tenieszu Lejek; obrońcy prokuratoryi po zmarłych: Emilianie Podowskim, Karolu Bugajanko, Karolu Pawłowskim, Maryannie Najdzik, wdowie po generale, Olimpii de Ban Skorościskiej; sądu pokoju oddziału IV: po Iwie Frydman, oddz. V: po Macieju Repntakowskim oddziału XIV po Edwardzie Frankensteinie, wreszcie sądu pokoju oddziału XVI po Bajli Frajdli Wizel.

Najtańsza podróż do Paryża. Dyrekcya ruchu kolei Karola Ludwika komunikuje nam co następuje: Dnia 31 sierpnia b. r. odejdzie z Wiednia do Paryża osobny pociąg po znacznie zniżonych cenach jazdy. Do połączenia z tym pociągiem udziela kolej Karola Ludwika, za okazaniem biletu powrotnego z Wiednia do Paryża i napowrót, wydanego przez pierwsze wiedeńskie biuro podróżne (G. Schröckl Wiener) 50% zniżenia ceny jazdy tak, iż cała jazda ze Lwowa do Paryża i napowrót kosztuje II-gą klasą około 98 złr., III klasą zaś 80 złr.

Kiedy po stwierdzeniu zgonu Aleksandra II nastąpiła ceremonia całowania ręki nowemu carowi przez członków rodziny carskiej — wszystkich obecnych uderzyło zachowanie się cara względem W. księcia Konstantego. Aleksander III ściągnął brwi i gniew i z widoczną odrazą odwrócił się od stryja, kiedy ten składał pocałunek na jego prawicy, gdy tymczasem dwóch innych stryjów Michała i Mikołaja objął i wycałował. Zachowanie to cara było mówczas przedmiotem rozmów w kołach dworskich, wojskowych i biurokratycznych. [illegible] wyliczano powody tego [illegible] nalicza około cztery: 1) Aspiracye W. księcia Konstantego do korony polskiej. 2) Jego liberalizm i kokietowanie z konstytucyonistami petersburskimi. 3) Konszachty z aferzystami i frymarczenie swojem stanowiskiem prezesa Rady państwa przy rozdawaniu koncesyj. 4) Rozwiązłe obyczaje, a zwłaszcza afiszowanie się ostatniemi laty przed zamordowaniem Aleksandra II z baletnicą Makarową.

[illegible] następca tronu będąc, słynął z purytanizmu w pożyciu małżeńskiem i surowo potępiał romanse ojca z Dołgorukową i stryja Mikołaja z aktorką Czisłową.

Niemniej narażał się w. książę na surowe potępienie przyszłego cara swemi ustawicznemi kłopotami pieniężnemi i uciekaniem się do pożyczek u poszukujących koncesyj kolejowych, bankowych i innych. Koncesye te były w pewnym stopniu zależne od Rady państwa i brat carski jako jej prezes miał tu wpływ przeważny...

Te dwa powody były wystarczające dla niełaski i one to sprowadziły odebranie w. księciu przewodnictwa w Radzie państwa i dowództwa nad flotą. Co zaś do polonofilstwa i liberalizmu w. księcia Konstantego — te są natury bardzo wątpliwej. Intrygi dworskie przypisywały mu to i owo na podstawach bardzo błahych i chwiejnych. Czasy jego namiestnictwa w Warszawie pamiętne są starszemu pokoleniu tak w Kongresówce jak i w innych dzielnicach polskich, i jak wiadomo, nikt u nas ani chwili nie posądzał w. księcia o poważne zamiary utworzenia pod swojem berłem samodzielnej Polski. Czy był szczerze liberalnym, czy istotnie pragnął konstytucyi dla Rosyi i jakiej mianowicie — o tem nikt w Petersburgu nie może twierdzić nic kategorycznego, bo degeryzujący w. książę liczył się ze słowami w tej delikatnej materyi i nie popierał wyraźnie prądów anti-autokratycznych. Miał atoli licznych nieprzyjaciół i ci rozpuszczali nawet pogłoski, jakoby brat carski stał na czele spisku nihilistycznego i że wszystkie zamachy na życie cara — to sprawka w. księcia.

Bajka to potworna, ale bardzo być może, że i ona wpłynęła na sytuacyę w. księcia.

Królowa róż i Aleksander Dumas. Twórca „Damy kameliowej" i literacki obrońca wszystkich upadłych lub upadających bohaterek, zjawił się w Enghien, pod Paryżem, gdzie odbywała się w tych dniach uroczystość „Królowej róż", czyli uwieńczenie najcnotliwszej dziewczyny z tej miejscowości. Na obchód ten, bardzo zresztą we Francyi popularny, przybyła z Paryża spora liczba osób. Wybraną została śliczna 18-letnia dziewczyna, która od lat paru zastępuje matkę trojgu osieroconym braciszkom, opiekuje się nimi, posyła ich do szkoły — słowem pracuje na nich i na siebie, a nadto stawianą jest za przykład cnoty, dobroci i skromności nawet starszym okolicznym dziewczętom. Uroczystość ta odbywała się w miejscowym kościółku z wielką okazałością. Wśród obecnych zauważono Dumasa nie bez zdziwienia. Ale zdziwienie to wzrosło w dwójnasób, gdy w uroczystej chwili Dumas kazał sobie podać przygotowany wieniec z białych róż i zbliżając się do dziewczęcia, ustroił weń śliczną główkę. „Jestem nad wyraz szczęśliwy — rzekł przytem — że mogę uwieńczyć prawdziwą cnotę."

Podróżniczka afrykańska. Dotychczas badaniami nieznanych krain w głębi Afryki zajmowali się oczywiście wyłącznie mężczyźni; obecnie i na tem polu rozpoczyna się współzawodnictwo kobiece. Hasło do tego dała dziewiętnastoletnia baronówna Cantoni, mieszkanka Medyolanu, znana z urody i ekscentryczności. Baronówna zamierza wyruszyć w daleką podróż w listopadzie, w towarzystwie swojej krewnej, osoby już niemłodej. Przywódcą karawany, złożonej z kilku pokojówek i służących, będzie pułkownik Camperio, który już obecnie zajęty jest przygotowaniami do podróży, mającej trwać 13 miesięcy. Baronówna zamierza najpierw zwiedzić Aden, potem Massawę, a następnie udać się w głąb Afryki.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Włodzimierza Wolańskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Weisenbergu; Józefa Krzyżaka stałym nauczycielem młodszym szkoły filialnej w Głowaczowej; Antoniego Grodzińskiego w Łukowicy, stałym nauczycielem starszym szkoły etatowej w Limanowej; Leokadyę Pisiewiczównę w Ujanowicach, stałą nauczycielką młodszą szkoły filialnej w Glisnem; Antoninę Zakrzewską, stałą nauczycielką młodszą szkoły etatowej 4-klasowej w Limanowej.

Zapiski policyjne. W ekspozyturze policyjnej w Podgórzu znajdują się dwa zegarki, odebrane od osób podejrzanych. Jeden zegarek jest cylindrowy oprawny w kość słoniową, z łańcuszkiem z takiej samej kości, z kluczykiem do nakręcania i z klamerką służącą do przyczepiania do sukni damskiej; drugi zegarek jest ankier srebrny w jednej kopercie z dwoma kluczykami.

Ludwika Galata służąca pod L. 1 przy ulicy kolejowej, będąc nietrzeźwą, tej nocy wyskoczyła z trzeciego piętra na podwórzee. Galatowa, którą opatrzył dr. Bobkiewicz, przeniesiono do szpitala.

Dla bardzo biednej rodziny, obarczonej kilkorgiem dzieci, złożono dziś w dalszym ciągu 71 ct., które uzbierano w sklepie p. Horna. Nędza wyjątkowa, prawdziwie godna litości, prosi o dalszą rychłą pomoc.

Repertoar teatralny.

We wtorek 13 sierpnia: Pierwszy gościnny występ p. Maryana Almy, tenora opery kr. w Berlinie, „Straszny dwór", opera w 3 aktach Moniuszki.

Dział ekonomiczny.

Badania geologiczne w Galicyi. Przed dwoma laty rozpoczęto u nas wydawnictwo geologicznego opisu Karpat ze szczególnem uwzględnieniem terenów naftodajnych. Komisya fizyograficzna c. k. Akademii umiejętności zajmuje się wydawnictwem atlasu geologicznego Galicyi; kosztem funduszu krajowego wyszedł już drugi zeszyt tego atlasu, opracowany przez dr. Zubera. Dalszy ciąg rozpoczętych przez dr. Zubera badań prowadzi prof. dr. Dunikowski, który w szczególności w roku zeszłym zajął się opisem geologicznym budowy doliny Sanu, od Sieniawy do ujścia, wraz z przytykającemi do niej pasami kraju.

Na badania geologiczne przeznaczył Sejm krajowy na rok 1889 kwotę 1000 złr., którą rozporządza Wydział krajowy na wniosek komisyi geologicznej krajowej Rady górniczej. Na rok 1889 zaproponowała komisya geologiczna polecić prof. dr. Dunikowskiemu, aby zwiedził cały obszar naftowy między Bieczem Gorlicami na zachodzie, a Duklą-Rymanowem na wschodzie; uzupełnił dotychczasowe wiadomości nowemi spostrzeżeniami i doświadczeniami, których mianowicie nowszy rozwój górnictwa naftowego w tym obszarze przysporzył, i ażeby zestawił obraz budowy geologicznej tego obszaru ze szczegółowem uwzględnieniem stosunków, dotyczących występowania pokładów naftowych.

Wydział krajowy zgodził się na ten wniosek komisyi geologicznej i przyznał na pokrycie kosztów tego badania kwotę 400 złr. Badania te powinny być uskutecznione wraz z kartograficznem zdjęciem powyższego terenu w celu wydania dalszych dwu tablic X 7 i X 8 atlasu geologicznego Galicyi, rozpoczętego przez c. k. Akademię umiejętności w Krakowie kosztem Wydziału krajowego, na skali 1 : 75 000, wraz z tekstem, odpowiadającym zeszytom już wydanym, a zawierającym prace dr. Zubera. Zarazem polecił Wydział krajowy dr. Dunikowskiemu abadanie terenów naftowych w okolicy m. Krosna. Równocześnie zajmie się inżynier górniczy przy Wydziale krajowym p. Leon Syroczyński, zestawieniem znajdujących się w powiatach: przemyślańskim, rohatyńskim i brzeżańskim użytecznych kopalin, z opisem ich jakości i stosunków występowania. Będzie to dalszym ciągiem prac, które pan Syroczyński w roku ubiegłym w powiatach lwowskim i bóbreckim rozpoczął. Nadto badał p. Syroczyński pasma gór Woroniackich, położonych w powiatach: złoczowskim a częścią w brodzkim, i udzielał stronom interesowanym wskazówek o jakości mineralnych produktów tam się znajdujących i sposobie ich wyzyskiwania. Do zadań p. Syroczyńskiego należeć będzie także zbadanie soli potasowych, wydobywanych dawniej w Kałuszu, istniejącej tam kopalni soli kuchennej i przedłożenie sprawozdania o warunkach korzystnej tych soli eksploatacyi.

Badanie minerałów użytecznych w Galicyi zachodniej ma na rok przyszły obejmować powiaty: krakowski, chrzanowski, wadowicki, bialski, wielicki i myślenicki.

Badania te i opisy mają prócz torfu, soli i karpackich rud żelaza, obejmować wszystkie użyteczne minerały z tych 6 powiatów a mianowicie:

1) węgle kamienne w okręgu krakowskim;
2) rudy, cynku, ołowiu i żelaza;
3) gliny ogniotrwałe i garncarskie;
4) materyały, używane do bruków; porfiry i melafiry;
5) gipsy, używane jako nawóz i do robót rzeźbiarskich z Płaszowa i Podgórza;
6) materyały budowlane;
a) kamienie ciosowe i murowe (piaskowce, wapień jurajski i t. d. z okolicy Dobczyc, Biały itd.;
b) wapienie pomnikowe, marmury z Dębnik;
c) wapienie przerabiane na wapno cementowe (Szczakowa);
d) wapienie wypalane na zwykłe wapno (Podgórze, Tyniec);
e) gliny do wyrobu cegieł;

Opis, o ile możności szczegółowy, a przedewszystkiem dla szerszego ogółu i przemysłowców przydatny, zawieraćby powinien:

1) opis mineralogiczny, chemiczny, geologiczny — oraz, o ile to możliwe, przekrój geologiczny;
2) wyliczenie wszystkich miejscowości, gdzie występuje każdy z omawianych minerałów;
3) daty statystyczne co do produkcyi i wartości pieniężnej wydobywanego materyału, co do wywozu za granicę, robotników zatrudnionych i cen targowych;
4) wreszcie wnioski co do możliwego rozwoju odnośnego przemysłu.

Kiedyś może po latach systematycznej pracy około krajoznawstwa, przyjdziemy do zupełnego poznania, jakie skarby kryje nasza ziemia. (*Gazeta Lwowska*).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 12 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	733.0 mm	735.3 mm	735.3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°.4	+14°,7	+22°.4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	SW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	85%	56%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10 deszcz	8	3

Uwagi: Barometr dosyć nisko opadł przy słabych południowo-zachodnich wiatrach. Dalszy stan nieba będzie na przemian pochmurny przy ożywionych wiatrach.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 11 sierpnia. Cesarz wraz z wielką świtą puścił się wczoraj w drogę do Berlina.

Wiedeń, 12 sierpnia. Prezes Koła polskiego, p. Jaworski przybył tu na obchód dziesięcioletniej rocznicy rządów hr. Taaffego i złożył jubilatowi życzenia w imieniu Koła polskiego.

Berlin, 12 sierpnia. Ulice, którędy cesarz austryacki ma przejeżdżać, przystrojone wspaniale.

Berna (w Szwajcaryi). 12 sierpnia. Rada związkowa zakazała kongres socyalistyczny, jaki do Berny miał zamiar zwołać Bebel, poseł do parlamentu niemieckiego.

Paryż. 12 sierpnia. Na poufnem posiedzeniu trybunału stanu Kerdrel wystąpił z wnioskiem o niekompetencyi trybunału w sprawie Boulangera. Wniosek ten, poparty przez 24 senatorów, ma być poddany pod dyskusyę na następnem posiedzeniu trybunału.

Londyn, 12 sierpnia. Nota turecka, rozesłana w odpowiedzi na zarzuty noty greckiej, zaprzecza, iż rząd turecki kazał rozdzielić broń między muzułmanów na Krecie.

Szakir pasza, mianowany gubernatorem, skoro przybędzie do Krety, ogłosi bezzwłocznie stan oblężenia i wezwie powstańców do złożenia broni.

Konstantynopol, 12 sierpnia. Rząd turecki otrzymał notę dyplomatyczną od Nelidowa, w której ambasador rosyjski zwraca uwagę W. Porty na zagrożone bezpieczeństwo poddanych rosyjskich na Krecie.

Ateny, 11 sierpnia. Według najświeższych wiadomości z Krety zaburzenia przybrały charakter walki religijnej między chrześcijanami a muzułmanami. W sąsiedztwie miast, gdzie stoją załogi tureckie, muzułmanie wymordowali wielu chrześcijan.

Belgrad. 11 sierpnia. Milan z królem Aleksandrem i kilku członkami rządu bawi w Niszu. Rząd zapytał się Natalii, kiedy i gdzie poza granicą Serbii życzy sobie zjechać się z królem Aleksandrem. Ponieważ podróż do Jałty byłaby zbyt daleka, należy przypuścić, że zjazd odbędzie się pod Kiszeniewem. Na żądanie metropolity Michała policya zakazała pracować w niedzielę.

Kursa telegraficzne.
[illegible]

dnia 12 sierpnia 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	65
Zjednoczony dług w srebrze	84	80
Austryacka renta złota	109	60
5% austryacka renta (marcowa)	99	55
Akcye banku austro-węgierskiego	909	—
Akcye kredytowe	305	25
Londyn	119	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	47½

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za [illegible] nie przyjmuje.

NADESŁANE

Z powodu wyjazdu w celach naukowych do Berlina **przestaję ordynować z dniem 14 sierpnia, rozpocznę zaś z dniem 1 września.**

Dr. Juliusz Bandrowski,
2002 2-3 lekarz dentysta.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 czerwca 1889.

Odchodzą z Krakowa:
Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.
Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 32.
Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 43.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 27. — kuryerski godz. 9. m. 59.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.
Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Przychodzą do Krakowa:
Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.
Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 min. 27.
Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Do dzisiejszego Numeru załączamy illustracyę urządzenia pokoju sypialnego, odznaczonego pierwszą nagrodą na konkursie rękodzielniczym w b. r. w Krakowie, a wykonanego przez tutejszą pracownię stolarską p. Mieczysława Odrzywolskiego.

Kraków, dnia 12/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	123	—	124	25
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	—	94	—
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „ „ „	100	50	101	50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	104	25
5% „ „ „ „ umr. za 40 lat	99	75	100	75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	—	97	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87	75	89	—

Lwów, dnia 9/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277	—	281	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	—	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	75	98	75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	70
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98	70	99	70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	105	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 10/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98	—	98	15
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	—	—	88	60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	95	30

Wiedeń, dnia 10/8. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	83	60	83	80
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	84	80	85	—
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109	75	109	95
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99	55	99	75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	131	50	132	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139	—	139	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144	50	145	—
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	174	—	174	50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	174	—	174	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	94	80	95	—
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112	60	113	20
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	138	50	139	50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	138	50	139	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	127	25	128	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104	50	105	—
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	105	—	106	—
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104	80	105	20
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88	10	88	60

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	80	101	40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	50	109	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	15	103	50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	30	100	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	90	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	99	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	—	98	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	75	102	25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	50	101	—
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	50	112	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	30	8	70
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	184	—	184	50
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59	—	61	—
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	126	—	128	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24	75	25	25
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	59	50	60	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	75	19	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	10	12	50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	21	—	23	—
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	—	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	125	75	126	—
5 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	109	—	109	25
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305	—	305	60
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	319	25	319	50
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280	—	283	—
30 —	Laenderbank . . . . na 200 złr.	232	30	232	50
39 80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	908	—	910	—
12 —	Unionbank . . . . . na 100 złr.	226	50	226	75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żeglnga na Dunaju . . na 500 złr.	375	—	377	—
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2530	—	2540	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	193	50	194	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	154	75	155	25
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	236	—	236	50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	224	50	224	75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	119	—	119	50

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	68	5	70
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9	51	9	52
20-to Markówki . . . . . . za sztukę	11	71	11	73
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	78	9	79
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11	94	11	99
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	47	15	47	25
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	123	—	123	50

L. 1284

Obwieszczenie.

W kancelaryi c. k. magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie (Staroniwa) odbędzie się **dnia 16 sierpnia 1889 o godz. 11 rano publiczna sprzedaż 105 q 35 kg. sucharów (Zwieback) i 275 sztuk skrzyń z sucharów.**
W celu sprzedaży przyjmuje się oferty tak pisemne jakoteż i ustne, pierwsze muszą być zaopatrzone w stempel 50 centowy i do oznaczonej wyżej godziny złożone do rąk powołanej komisyi z oznaczeniem dokładnej ceny za metryczny cetnar sucharów, względnie z skrzynią.
Z c. k. magazynu potrzeb wojskowych.
Rzeszów, dnia 26 lipca 1889 roku. 1950 2 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.